

Jak czytać Pismo Święte?

Elementarz czytającego Pismo Święte

Tych, którzy przymierzają się do prywatnego czytania Pisma Świętego, czy już od jakiegoś czasu rozważają świętą Księgę, nurtuje wiele pytań. Oto niektóre z nich.

Kto może czytać Pismo Święte?



Bez względu na wiek, historię życia, ogólne wykształcenie, wykonywany zawód, nikt nie powinien bać się codziennie albo przynajmniej w niedzielę czy święto czytać Pismo Święte. Czytać wytrwale i bez zniechęcenia.

Czy potrafimy owocnie je rozważać, nie mając za sobą teologicznych studiów, rozległej i głębokiej wiedzy o Biblii?

Aby prawidłowo i z pożytkiem duchowym czytać i zgłębiać słowo Boże, konieczne jest wsparcie ludzkiego rozumu przez pomoc przychodzącą od Pana Jezusa - łaskę! Bez tego nadprzyrodzonego wsparcia rozum człowieka jest bezsilny. Nie pomoże nawet zbiorowy wysiłek. Z pomocą jednak rozumu i łaski, współdziałających ze sobą zgodnie, każdy poradzi sobie znakomicie. Prawda ta wyraźnie została podana w Ewangelii. Na przykład u św. Łukasza: "Wtedy (Jezus) oświecił ich umysł, aby rozumieli Pisma" (24,45). O łaskę oświecenia należy zabiegać od początku i dbać w trakcie czytania.

Jak przygotować się do tej wyjątkowej lektury?



Przed wszystkim na czytanie należy wygospodarować najlepszy w ciągu dnia czas. Znaleźć spokojny kąt w domu, by przed rozpoczęciem lektury posiedzieć trochę w milczeniu. Człowiek, który nie boi się ciszy i milczenia, lecz je docenia, umie słuchać swego wnętrza, sumienia oraz innych! Łatwiej pojmuje znaczenie słów, tego co sam mówi i co mówią do niego inni! Czytanie Pisma Świętego jest niczym innym jak tylko słuchaniem mówiącego do człowieka Boga! Mówiącego ludzkim językiem, za pomocą zwyczajnych słów, zdań, obrazów, przypowieści... a nawet bajki!

Od czego rozpocząć lekturę?

Obcowanie z Biblią winna zawsze rozpoczynać modlitwa. Szczera prośba wyjęta z głębi serca i skierowana ku niebu. Najlepiej jest wtedy, gdy całe czytanie ma charakter modlitewny. Należy w niej prosić Ojca z nieba o trzy dary.

O dobrą, silną wolę

"Boże spraw, abym chciał czytać i rozważać Twoje Słowo". Owocnym bowiem jest tylko to czytanie, które podejmowane jest przez człowieka z dobrej i nie przymuszonej woli, które konsekwentnie prowadzi na przekór piętrzącym się przeszkodom, lękom, przeciwnościom. Jezus niejednokrotnie mówił: "Jeśli kto chce..." Bóg nigdy i nikogo nie zmusza do rozmowy ze sobą! Takie spotkanie nie jest ani godne Boga, ani Mu miłe. Dla czytającego jest jałowym trudem!

O wiarę

"Boże spraw, abym czytał zawsze z wiarą!" Pismo Święte jest jedyną w swym rodzaju Księgą. W Nim jest obecny Pan Jezus. Kiedy się zatem czyta lub słucha słów Pisma Świętego, to słyszy się mówiącego do nas, ludzi, Chrystusa! Duch Święty wspomaga każdego, by Go mógł usłyszeć! Tak wierzyli od samego początku chrześcijańskie! Przekonywające są słowa najwybitniejszych znawców Pisma Świętego, jakich wydało chrześcijaństwo. Na przykład św. Hieronim uczył: "Nieznajomość Pisma jest nieznajomością Chrystusa". Św. Augustyn powiedział: "Prawdziwy Chrystus jest w słowie i ciele" i przypomniał, że "Z nie mniejszą czcią (chrześcijańskie) winni się odnosić do słowa Bożego, jak do ciała Chrystusowego".

Jezusa spotyka się zatem nie tylko w Eucharystii, ale i w czytaniu z szacunkiem i wiarą Piśmie Świętym. Przez Biblię Jezus nas poucza. Obsiewa wiarą, nadzieją, miłością. Wspomaga swą radą. Prowadzi po zawiłych i stromych drogach doczesności. W Eucharystii natomiast przekazuje swoją moc, by została wypełniona dokładnie objawiona w Biblii i poznana dzięki jej lekturze wola Ojca z nieba!

Kościół nigdy nie zapomniał o tej prawdzie. Przypomniał ją Sobór Watykański II. Podczas ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny podobnie uczynił Jan Paweł II. Nie wystarczy zatem patrzeć na Pismo Święte wyłącznie jako na świętą Księgę chrześcijaństwa, swoisty "list od Boga". Dzięki wierze należy dostrzec, że "Ta jedyna księga jest Chrystusem!" To, co powiedzieliśmy, jest szalenie ważne, najważniejsze dla prawidłowej lektury Biblii!

O łaskę oświecenia

Ostatnim, trzecim darem, o którym w modlitwie poprzedzającej czytanie należy koniecznie rozmawiać z Bogiem, jest łaska oświecenia rozumu przy czytaniu. I o to, by nie ulec pokusie czytania na własną rękę, w oderwaniu od Kościoła, lecz zawsze w Kościele i pod Jego opieką, należy prosić Boga. Kościół bowiem istniał wcześniej niż Nowy Testament. Kościołowi Bóg powierzył w depozyt całą Biblię, aby Ją pieczołowicie zachował, strzegł jej i zgłębiał ją, wyjaśniał i przekazywał wszystkim ludziom dobrej woli! Za Jego pośrednictwem Duch Święty przekazuje łaskę czytania i zrozumienia świętego Tekstu. Strzeżenie i objaśnianie owego niezwykłego Depozytu jest ścisłym i niezbywalnym obowiązkiem Kościoła. Nikt nie ma prawa i nie potrafi go z Niego zdjąć. Z szacunku dla Boga i dla własnego dobra warto się tej prawdzie ufnie podporządkować!

Jak winno się czytać?

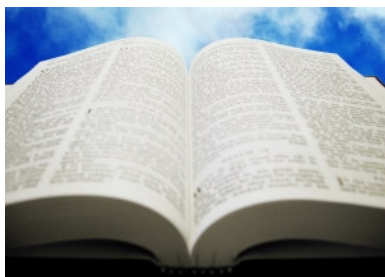


Pismo Święte należy czytać zadbawszy o właściwą atmosferę. Powinna to być ciepła, pełna pokoju, zgody i wzajemnego zaufania atmosfera rodzinna. Najlepiej czytać siedząc przy stole. Stół w rodzinie jest miejscem spotkań i dzielenia się miłością. Będzie to bowiem rozmowa z Jezusem, Bogiem-Bratem każdego człowieka. Bratem, który ceni i pielęgnuje stół. Przy stole dokonał wielu ważnych rzeczy. Na nim złożył Eucharystię i często przy nim głosił słowo Boże. Jeśli to jest tylko możliwe, zanim się przy nim zasiądzie, należy zadbać o pojednanie się z bliźnimi! Bóg bowiem nie lubi, a nawet nie rozmawia z tymi, którzy świadomie trwają w zapiekłej niezgodzie z drugimi. Dodajmy też od razu, że nie wolno czytać Biblii po to, by zwalczać innych, wykazywać swoje racje, wymądrzać się i wynosić nad bliźnich. Takie czytanie jest grzechem! Chrześcijanin czyta dla "poznania" Boga. W Ewangelii oznacza to - dla zakochania się w Panu Jezusie i wzrastaniu z Nim w przyjaźni. Ten, kto prawidłowo czyta Pismo Święte, ten widocznie wzrasta w pokorze!

W pierwszej kolejności czytać winno się samotnie, prywatnie. Z zachowaniem zasad dyskrecji, by zło nie dokonało zamachu na podjęte dzieło i go nie zniweczyło. Równoległe dobrze jest czytać w grupie parafialnej, koniecznie pod opieką kapłana. Czytanie we wspólnocie ubogaca. Rozszerza horyzont myślowy i pogłębia rozumienie tekstu.

Czytanie najlepiej rozpocząć od Ewangelii. Spośród nich wybrać albo Ewangelię według św. Łukasza, albo według św. Marka czy Mateusza. Po św. Jana warto sięgnąć znacznie później, mając już duże doświadczenie w lekturze i wiedzę o Biblii. I w ciągu kilku lat, powoli, zdanie po zdaniu, słowo po słowie rozważać! I w ten sposób stopniowo poznawać wszystkie bez wyjątku księgi Starego i Nowego Testamentu. Pośpiech nie jest wskazany!

Czytać należy zawsze według tak zwanych kluczy! Czym one są? Są pytaniami zadanyimi przez Pana Boga, na które On osobis'cie udziela wyczerpującej i prawdziwej odpowiedzi. Sekretarze Boga, natchnieni autorzy, zanotowali je skwapliwie i wiernie. Złożyły się one na całość poszczególnych ksiąg Biblii. Niektóre z kluczy, obok im właściwych, są wspólne dla kilku ksiąg. Niektóre zaś są właściwe tylko dla danej księgi Pisma Świętego. Można je - przy znacznej wprawie i biegłości w medytacji nad Pismem Świętym - samemu odnaleźć w danej księdze. Podane są też w króciutkich wstępach poprzedzających daną księgę, ale lepiej sięgnąć do któregoś z naukowych opracowań kluczy, dokonanych przez naszych katolickich biblistów i z niego skorzystać. Takich cennych opracowań jest bardzo wiele. Redakcja "Drogi", w ramach poprzedniego numeru, dołączyła do ofiarowanej czytelnikom Ewangelii według św. Łukasza opracowanie właściwych Jej kluczy wyjęte z pracy ks. prof. Edwarda Stańka pod tytułem "Bogactwo Natchnionych Ksiąg. Nowy Testament". Należy obowiązkowo z nich korzystać przy każdej medytacji! Pomoże to ustrzec się błędu bujania w pięknych słowach, wyczytywania z Biblii tego, co chciałoby się wyczytać, a czego w niej nie ma albo tego, co się człowiekowi wydaje, bo jest mu na rękę, a niedostrzeganiu tego, co faktycznie Jezus powiedział, bo jest to przykre i wymaga wielkiego wysiłku, zaparcia przy wykonaniu!



Czytając Pismo Święte, należy ściśle przestrzegać porządku, hierarchii podanych w nim prawd. Najpierw należy zobaczyć, co Pan Jezus powiedział o Bogu Ojcu, o Sobie samym, o Duchu Świętym. Potem dopiero -co powiedział o człowieku, o czytającym i jego bliźnich, o całej wspólnoty Kościoła i innych. Na końcu należy odnaleźć, co Brat-Jezus ujawnił o złym, o zniewolonych przez szatana ludziach, o chętnie ulegającym diabłu świecie! Nie wolno czytać Biblii, łamiąc ten porządek! Niestety, jest to dość powszechną praktyką.

W jaki sposób zyskać pewność, że czytając Pismo Święte nie popełniło się błędu?

Przed popełnieniem błędu podczas lektury strzeże czytających Duch Święty. Dokonuje tego poprzez Nauczycielski Urząd Kościoła! Dbając o więź z Kościołem, można zatem czytać spokojnie. Jak więc na co dzień korzystać z tej opieki, prowadzenia i oparcia? Sposób jest prosty i łatwo dostępny. Czytający Pismo Święte winni równocześnie poznawać Katechizm Kościoła katolickiego.

W nim bowiem zostały zawarte i w jasny sposób wyrażone wszystkie prawdy, jakie na przestrzeni wieków Kościół poznał dzięki Objawieniu Bożemu! Katechizm jest swoistym towarzyszem i przewodnikiem w poznawaniu Biblii! Warto także korzystać z innych dokumentów Kościoła. Na przykład z katechez Ojca Świętego. Nie od rzeczy będzie sięgać po rozmaite książki, mówiące o Piśmie Świętym. Jest ich co raz więcej w bibliotekach parafialnych, księgarniach. Dobrze jest też przełamać nieśmiałość lub lęk i odważyć się pytać o te sprawy katechetę czy katechetkę.

Czy można sięgać po Pismo Święte, będąc w grzechu?

Nie tylko wolno, ale wręcz należy. Do Pana Jezusa obecnego w Eucharystii nie wolno podchodzić z nieczystym sercem. Z zabrudzoną duszą wolno jednak udawać się do Pana Jezusa obecnego w Piśmie Świętym. Dlaczego? Dlatego że bez bliskości z Nim i bez Jego rad i pomocy, której udziela rozmawiając z grzesznikiem, niemożliwe jest nawrócenie i zyskanie przebaczenia od Ojca z nieba. Obcowanie ze słowem Bożym warunkuje zatem odnalezienie przez grzesznika drogi do Boga! I tym bardziej winno być podejmowane, im bardziej człowieka nękają pokusy, a nawet grzech!

Jakie obawy mogą się pojawić i towarzyszyć czytającemu Pismo Święte?



Przed wszystkim należy się liczyć z obawą przed otoczeniem, nawet tym najbliższym, domownikami: co powiedzą, gdy zobaczą? Czy nie wyśmieją? Prywatne czytanie Pisma Świętego wciąż jeszcze należy do swoistych osobliwości. Warto zatem czytać z zachowaniem dyskrecji, lecz bez wstydlwego i nerwowego ukrywania tego faktu! Nie należy także przedwcześnie mianować się apostołem Ewangelii. Apostołować Ewangelią może dopiero ten, kto co najmniej 10 lat czytał ją w ukryciu, próbował wedle niej żyć i zyskał na apostołowanie patent Kościoła!



Może także wystąpić przy lekturze obawa przed spotkaniem z Panem Jezusem. On nie mówi rzeczy łatwych i do zrozumienia, i do wykonania. Spotkanie z Nim oznacza z reguły potrzebę zmieniania swego myślenia i postępowania. Niejednokrotnie oznacza konieczność płynięcia nie "z prądem rzeki" ludzkiego myślenia i postępowania, lecz "pod prąd" opinii, wyborów i zachowań. Płynięcia w gronie nielicznym, a może nawet samotnie!

Na jakimś etapie lektury pojawia się zniechęcenie. Wraz z nim obawa: czy warto czytać? Czy nie zaprzestanę? A po porzuceniu czytania inna: czy dam radę powrócić do lektury? Ma to zwykle miejsce przy braku widocznych owoców lektury! Warto wtedy pamiętać, że czytanie Pisma Świętego jest jak picie wody z górskiego źródła. Jest ona tak czysta i zimna, że można wypić tylko jeden, dwa łyki. Nie widzi się efektów w zmęczonym ciele turysty, a tylko, że mimo zmęczenia wstał i powrócił na szlak, by dojść do celu. Podobnie i lektura Ewangelii przemienia serce człowieka - choć nie jest od razu dostrzegalne dla oka. Z czasem czytający i to zobaczy. Szybciej przemianę dostrzega otoczenie, a najszybciej, natychmiast - Bóg! I to jest najważniejsze.

Trzeba też wspomnieć o obawie przed brakiem czasu: - jeśli będę czytał, to nie zdążę z obowiązkami szkolnymi i domowymi, pracą... Myśl o czytaniu Pisma Świętego jest natchnieniem od Boga, łaską. Jeśli powstała, to znak, że mam wystarczająco dużo czasu, aby nie zaniedbawszy codziennych zadań jego część poświęcić na codzienne spotkanie i rozmowę z Jezusem. Sporządzając uczciwy bilans gospodarowania czasem, łatwo postrzega się totalne jego marnotrawstwo, trwonienie go na błahostki, głupotę, np. puste rozmowy, plotki... A można go było przeznaczyć na pogwarki z Bratem-Jezusem.

Co zrobić, jeśli człowieka nie pociąga czytanie Pisma Świętego?

Taka sytuacja może się zdarzyć. Świadczy ona o "zamuleniu", które powstaje, gdy człowiek w głupi sposób korzysta z radia, telewizji, prasy, gazet, książek... Zjada wszystko, co one serwują! Nie dokonuje ani selekcji podawanych treści, obrazów, muzyki, dźwięku, ani też ich ilości. A wiadomo że każde, również intelektualne i duchowe, obżarstwo kończy się niestrawnością, torsjami i awersją do dobrych pokarmów. Spośród nich najwyborniejszą strawą jest Ewangelia. Co wówczas należy zrobić? Zarządzić długi post od telewizji radia... muzyki... prasy, wszystkiego tego, co "zamula". A po zlikwidowaniu "zamulenia" sięgnąć po Pismo Święte, a wraz z nim po nośniki informacji i rozrywki, ale już mądrze!

Jakie są owoce czytania i rozważania Pisma Świętego

Owoców tych jest nieskończenie wiele, bowiem Jezus posiada nieskończoną, niewyczerpaną możliwość obdarowywania. Popatrzmy zatem tylko na niektóre.

Pierwszym owocem jest bezpośredni dostęp do woli Bożej! Dzięki temu wiem, czego Ojciec z nieba i Brat-Jezus ode mnie oczekują. Wiem, jak zabrać się do powierzonego mi zadania. Wiem, że będę je wykonywał nie sam, lecz pod opieką i za radą Ducha Świętego; nie tylko własnymi siłami, lecz z pomocą Boga, Jego łaski. A więc wszystkiemu podołam.

Medytacja nad Pismem Świętym rozwija i czyni modlitwę doskonałą. Już nie człowiek, ale sam Jezus ją kształtuje: wyznacza temat rozmowy z Ojcem z nieba, stwarza atmosferę i określa jej przebieg, ustala czas jej trwania. Taka modlitwa się nie dłuży. Jest zawsze krzepiąca i owocna. Czeka się na nią niecierpliwie, wychodzi z niej mądrzejszym. Więź z Jezusem się zacieśnia.

Człowiek zaczytany w Biblii odkrywa wartość wszystkich sakramentów oraz przynależności do Kościoła. Poznaje, że w Ewangelii Jezus go poucza, oświeca i prowadzi, w Eucharystii natomiast karmi, by miał siłę wędrować z Nim i pod Jego opieką drogami ewangelicznego, czyli szczęśliwego życia.

Wspomnijmy jeszcze jeden z owoców. Medytacja nad Pismem Świętym razem z innymi, w biblijnym kręgu, stwarza i umacnia wspólnotę! Przyjaźń zrodzona podczas czytania pomiędzy poszczególnymi uczestnikami kręgu a Jezusem z czasem zaczyna wiązać poszczególnych uczestników medytacji ewangelicznej. Krąg biblijny staje się kręgiem przyjaźni! Gwarantem jej trwałości, czystości, piękna, szlachetności, wierności, ofiarności jest sam Boski Brat - Jezus.

Jak kończyć medytację nad Ewangelią?



Rozważanie słowa Bożego kończyć winna modlitwa dziękczynna. To dzięki Jezusowi możemy pochylać się nad Prawdą. Bogu należy się wdzięczność za każdy jej okrucuch, za każdą jej kroplę. On dał nam też czas, siły i środki do wytrwałego i owocnego medytowania. Jeśli nie zapomnimy podziękować, to jest szansa, że przy następnym spotkaniu ze słowem Pana otrzymamy większy okrucuch, kroplę Bożej mądrości!

I co dalej?

Rozważonym słowem Bożym warto przez jakiś dłuższy czas się modlić. Wielbiąc, prosząc Najwyższego, a także dziękując Mu! Taka modlitwa prowadzona jest przez Jezusa. Owocuje pogłębieniem znajomości tekstu. Dobrze jest według rozważanego fragmentu poprowadzić co dnia rachunek sumienia. Wówczas w obecności Jezusa-Przyjaciela, człowiek rozpoznaje, kim jest tak naprawdę. I jeszcze więcej - poznaje, co należy w swym życiu zmienić, by stawać się prawdziwym, a nie malowanym chrześcijaninem, bratem czy siostrą Jezusa. A potem zostaje już tylko jedno. Każdą wskazówkę otrzymaną od Jezusa należy bezzwłocznie starać się zamienić w swym - nie w cudzym - życiu w czyn! To nic, że od razu nie wyjdzie. Nie zrażając się doznanymi porażkami, należy wytrwale podejmować raz po raz trud dokonywania tej zamiany, bo Pisma Świętego nie czyta się po to, by o Nim wiele wiedzieć i pięknie mówić, lecz po to, by wedle Jego wskazań żyć na co dzień, radując się jednością i przyjaźnią z Jezusem!